



tekst

JOANNA SADOWSKA

redaktor wydania

Posługa Caritas nie byłaby możliwa bez zastępu ludzi wspierających ideę bezinteresownej pomocy, czynionej w imię Boga: indywidualnych ofiarodawców czy firm, a zwłaszcza caritasowych pracowników i wolontariuszy. Ci ostatni są prawdziwymi ambasadorami miłości miłosiernej, umiejącymi dostrzec potrzebujących i pomóc im. Często sami pozostają w cieniu. Dziś chcemy ich pokazać. Na str. VI i VII piszemy o emisariuszach dobra: wolontariuszach i pracownikach Caritas.

Śmiejąc gdzie i jak popadnie, **szkodzimy środowisku**, w którym żyjemy, czyli sami sobie.

Na początku kwietnia w Nowym Sączu kilkaset dzieci wzięło udział w happeningu „Kolorowa wiosna – dbajmy o czystość rzek”. – To akcja edukacyjna. Nie możemy tolerować zanieczyszczania i musimy od najmłodszych lat wyrabiać w dzieciach nawyk troski o czystość. Często bywa, że człowiek u siebie pod domem nie rzuci papierka na ziemię, ale na ulicy już tak. Bo to nie jego – mówi Jerzy Gwiżdż, wiceprezydent Nowego Sącza. Dużym problemem miasta są ciągle zaśmiecanie brzegi Kamienicy i Dunajca. – Czasem znajdujemy przedmioty, które łatwiej było zostawić w osiedlowym koszu, ale ktoś, nie wiedząc czemu, wolał zadać sobie wiele trudu, by porzucić to na brzegu rzeki – mówi Roman Wasiluk, szef sądeckiej Straży Miejskiej. – Jak się nie da prośbą, to będziemy śmiejących konsekwentnie

Dbajmy o środowisko naturalne

Czysta wiosna



GRZEGORZ BROŻEK

karac. Nie możemy jako społeczeństwo pozwolić na to, byśmy sami pogrzebali się żywcem pod górą śmieci – dodaje J. Gwiżdż.

Grzegorz Brożek

Na płycie nowosądeckiego rynku dzieci prosiły dorosłych, by bardziej przejmowali się stanem środowiska naturalnego

Podzielili się chlebem



JOANNA SADOWSKA

Już po raz 15. Radio RDN Małopolska zorganizowało akcję „Dzielić się chlebem”. 200 paczek żywnościowych i 1000 bochenków chleba rozdawano 9 kwietnia w Tarnowie i Nowym Sączu najbardziej potrzebującym. W Tarnowie dary pobłogosławił bp Wiesław Lechowicz. – Wszystkim tu obecnym życzę, abyście nie tylko przychodzili po to, aby brać chleb powszedni, dający nam życie fizyczne, ale abyście również przychodzili do Jezusa, który zmartwychwstał, abyście mówili do Niego tak jak św. Piotr: Panie, do kogoż pójdziemy, tylko Ty masz słowo życia wiecznego, Ty masz chleb dający życie wieczne – mówił biskup. Dary pochodziły ze zbiórki w sklepach oraz od firm z Małopolski, które od lat wspierają akcję.

RADIOWA AKCJA. Dary pobłogosławił i rozdawał bp Lechowicz

Siedmioletni bakałarz



ARCH. PALACU MŁODZIEŻY

BOCHNIA. Grupa prawie 50 uczniów z klas pierwszych rywalizowała w uzdrowisku Kopalni Soli o tytuł „Bakałarza 2009”. Maksimum punktów – 43 zdobył Wojciech Kiełb z Zespołu Szkół w Chorzelowie (na zdjęciu). Kolejne miejsca zajęli: Kalina Rokosz z Mielca oraz Julia Papiernik z Zawady koło Dębicy. Zadaniem pierwszoklasistów było przepisanie tekstu. Jury oceniało pracę pod kątem zgodności z treścią, estetyki i ortografii. Konkurs kaligraficzny już po raz drugi zorganizowało wydawnictwo „Promyczek” we współpracy z Pałacem Młodzieży w Nowym Sączu. **js**

Cenne zdrowie



JOANNA SADOWSKA

MIELEC. Szpital Powiatowy im. E. Biernackiego (na zdjęciu) znalazł się w elitarnym gronie 83 szpitali, na 800 istniejących w Polsce,

które posiadają akredytację Centrum Monitorowania Jakości. Akredytacja jest zewnętrznym i obiektywnym potwierdzeniem wysokiej jakości świadczeń w mieleckiej placówce. – Pacjent trafiający do nas ma gwarancję, że jest tu leczony tak, jak byłby w każdym naprawdę dobrym szpitalu w rozwiniętym kraju Europy – mówi Andrzej Gardian, naczelny lekarz szpitala. Placówka zatrudnia wysokiej klasy specjalistów i dysponuje nowoczesnym sprzętem. **ak**

Chronić wodę



GRZEGORZ BROZEK

MUSZYNA. 3 kwietnia odbyło się szkolenie „Ochrona dziedzictwa wodnego Beskidu Sądeckiego” dla przyszłych beneficjentów Funduszu Kropli Beskidu. O pieniądze z tego funduszu, przeznaczone na ochronę zasobów wodnych, mogą starać się małe społeczności wsi czy szkół. – Skuteczna ochrona naziemnych źródeł i zbiorników wody jest bardzo ważna ze względu

na ich wyjątkowe walory przyrodnicze oraz ogromne znaczenie dla rozwoju turystyki – mówi Anna Woźniak, prezes Funduszu Partnerstwa. Dotąd fundusz wsparł m.in. zagospodarowanie brzegu rzeki Roztoczanki w Rytrze (na zdjęciu widok z zamku w Rytrze na dolinę Popradu) i odtworzenie ujęcia wody „Królowa Studzienka” w Piwnicznej. **gb**

Świąteczny stół



GRZEGORZ BROZEK

BOROWA. 5 kwietnia w Domu Kultury odbył się I Jarmark Wielkanocny. Możliwości aranżacji stołu wielkanocnego oraz tradycje rękodzielnicze zaprezentowało 7 kół gospodyń wiejskich z terenu gminy oraz dwa stowarzyszenia. – Chcemy podtrzymać ludowe tradycje związane z Wielkanocą

– mówi Marta Gaździak, dyrektor GOK w Borowej. Konkurs na największą babę wielkanocną wygrały ex aequo KGW z Gizowej i Góreckie Stowarzyszenie Kobiet „Victoria” z Górek. W czasie jarmarku można było również degustować przygotowane przez panie potrawy. Na zdjęciu KGW z Pława. **gb**

Rodziny u Apostoła Narodów

ZAPROSZENIE. 25 kwietnia w parafii pw. św. Pawła w Bochni odbędzie się diecezjalna pielgrzymka członków Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Tarnowskiej, połączona z walnym

zgromadzeniem sprawozdawczo-wyborczym. Pielgrzymkę rozpocznie Msza św. o godz. 10.00. W programie również koncert zespołu „Promyczki Dobra” z Nowego Sącza. **Js**

Tarnów w 300 minut

VADEMECUM TURYSTY. Tarnowskie Centrum Informacji wydało serię czterech nowych folderów o temacie: „Tarnów w 300 minut”, „Tarnów w 3 dni”, „Tarnów dla najmłodszych” oraz „Turystyka aktywna”. – Publikacje w krótki i ciekawy sposób zachęcają do zwiedzenia miasta i regionu – zauważa Marcin Pałach, dyrektor TCI. To oferta nie tylko dla turystów, ale również mieszkańców, do ponownego odkrycia swej okolicy. Informatory dostępne są również w wersji angielskiej, niemieckiej, włoskiej, francuskiej i węgierskiej. Można je otrzymać w siedzibie TCI – Rynek 7 (na zdjęciu), hotelach, muzeach, stacjach paliw oraz pobrać ze strony www.it.tarnow.pl/TCI/nasze_publicacje. **ak**



JOANNA SADOWSKA

GOŚĆ TARNOWSKI

tarnow@goscniemiejski.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,
ul. Katedralna 1
TELEFON/FAKS 014 626 15 50
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Turek
– dyrektor oddziału,
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska

Dla nas i całego świata

Rozkochane w Jezusie Miłosiernym

Modlitwę łączą z uczynkami. Pomagają ubogim, cierpiącym, uzależnionym, bo, jak mówią, w nich najpełniej objawia się Boże Miłosierdzie.

Jako młoda dziewczyna miałam szczególne nabożeństwo do Jezusa Miłosiernego. Czując powołanie do życia zakonnego, nie wyobrażałam sobie innej drogi niż głoszenie Bożego miłosierdzia – wyznaje s. Daria Wieczorek ze Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego. Siostra Daria razem z s. Brigidą od pół roku posługują przy parafii w Tarnowie-Mościcach. – Katechizujemy, pomagamy w świetlicy i zakrystii, chodzimy do chorych – wylicza s. Brygida.



Siostry posługują m.in. w świetlicy parafialnej

JOANNA SADOWSKA

Zgromadzenie założył w 1941 roku bł. Michał Sopoćko, spowiednik i kierownik duchowy św. Faustyny. Obecnie jest około 150 sióstr. Pracują w kilkunastu domach w Polsce i za granicą, m.in. w Niemczech, Chorwacji, Jerozolimie, Brazylii, Kanadzie. W naszej diecezji spotkać je można również na Jamnej, gdzie pomagają dominikanom w prowadzeniu domu rekolekcyjnego. Odnaczają się czarnym strojem, prostym welonem i krzyżem zawieszonym na czerwonym

sznurku. Kolor ten ma symbolizować Mękę Pańską. – Charyzmat naszego zgromadzenia to głoszenie Bożego miłosierdzia i wypraszenie go dla świata – podkreślają siostry. Zakonnice posługują wśród dzieci, młodzieży, chorych, zniewolonych nałogami. Organizują też rekolekcje. Najbliższe, dla dziewcząt, odbędą się od 19 do 21 czerwca na Jamnej, w Domu św. Jacka. Więcej informacji tel. (014 66 54 196, 63 30 631, e-mail: s.eliza@poczta.onet.pl). **ak**

Studencki Festiwal Przedsiębiorczości

Stawianie żagli



GRZEGORZ BROŻEK

Młódzież jest przekonana, że najlepiej pracować na swoim. Z drugiej strony nie każdy chce, potrafi i ma odwagę iść we własny biznes.

Przez pierwsze cztery dni kwietnia odbywał się w Tarnowie Festiwal Przedsiębiorczości BOSS 2009. Wzięli w nim udział studenci miejscowych uczelni. – Młodzi są teraz kreatywni, szukają pomysłów na biznes. Jeśli własnymi rękami stworzy się firmę, która działa, produkuje lub świadczy usługi i przynosi dochody, to daje to olbrzymią satysfakcję, większą niż praca na etacie – przekonuje Tomasz Wójcik, przewodniczący tarnowskiego Studenckiego Forum

W ciągu kilku dni studenci wzięli udział w wykładach i warsztatach przygotowujących do biznesu

Business Centre Club, organizator festiwalu. W ciągu kilku dni studenci wzięli udział w szeregu warsztatów ukierunkowanych na umiejętności praktyczne w biznesie. – Warto zebrać wiedzy jak najwięcej, bo to się przyda. Jednak żeby z samą wiedzą, bez doświadczenia w pracy, iść w samodzielny biznes, trzeba być geniuszem lub wariatem. W każdym razie nie dziś, przy kryzysie. Żeby bezpiecznie postawić żagle, wody muszą być spokojniejsze, a wiatry pomyślne – uważa Marcin Karwat, student Małopolskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej. **gb**

Caritas rodzinom wielodzietnym

Własne gniazdo

Wydali już ponad 110 tys. zł na pomoc dla rodzin wielodzietnych. W kolejce czekają następne rodziny.

Działający od początku tego roku program „Gniazdo”, powstały z inicjatywy bp. Wiktora Skworca, a realizowany przez diecezjalną Caritas, cieszy się dużym zainteresowaniem. W ciągu trzech miesięcy pomoc otrzymało kilkanaście rodzin. – Wydaliśmy już ponad 110 tys. złotych – mówi ks. Piotr Grzanka, wicedyrektor Caritas Diecezji Tarnowskiej. – Poszły one m.in. na zakup pustaków, grzejników, blachę na dach, kanalizację, instalację centralnego ogrzewania – wylicza. Program „Gniazdo” to odpowiedź na hasło

roku duszpasterskiego „Otoczmy troską życie”. Polega on na pomocy finansowej rodzinom wielodzietnym w zakresie budowy czy wykończenia domu. Obecnie o pomoc ubiega się około 40 rodzin. – Wiele rodzin wielodzietnych, żyjąc w bardzo trudnych warunkach, rozpoczęło budowę domu, ale ze względu na kłopoty finansowe nie mogą go wykończyć, więc pomagamy – dodaje wicedyrektor. Fundusze na program pochodzą ze środków własnych, pozyskanych od ofiarodawców z diecezji oraz z Caritas Polskiej, która na ten cel przeznaczyła 50 tys. zł. W realizację „Gniazda” włączyło się kilka firm z branży budowlanej, które udzielają dużych bonifikat i zniżek na towary. Na listę współpracowników Caritas firmy wciąż mogą się wpisywać: ul Legionów 30, 33-100 Tarnów, tel. 014 63 17 320. **js**

Fundusze programu idą na pomoc w wykończeniu domów rodzin wielodzietnych



JOANNA SADOWSKA

Niepełnosprawność nie ogranicza Podwójna lekcja

Niepełnosprawni pokazując, na jak wiele ich stać, udowadniają sobie i ludziom sprawnym, że **jesteśmy tacy sami.**

Na deskach tarnowskiego Teatru im. Soluskiego 31 marca dzieci z Zespołu Szkół dla Nieślyszących i Słabosłyszających zaprezentowały „Balladynę” Juliusza Słowackiego. – W spektaklu wzięło udział 30 naszych uczniów – aktorów. Bardzo dobrze grają swoje role i świetnie prezentują się na scenie. To bardzo ważne dla nich wydarzenie. Prezentują talenty, których im nie brakuje. To wzmacnia ich poczucie

wartości i kształtuje rozwój społeczny i emocjonalny – opowiada Beata Domańska, dyrektor placówki. Przygotowanie spektaklu było niełatwe. – Trzeba było przełożyć tekst sztuki na język migowy, w którym jest grany. Dzieci uczyły się zatem tekstu w dwóch językach. Poza tym mamy na scenie np. elementy tańca, szczególnie trudne dla nieślyszących. Uczniowie poradzili sobie jednak

z tym doskonale – podkreśla Edyta Witek-Gawęda, nauczyciel z Zespołu Szkół. Spektakl zrobił duże wrażenie na widzach, również gimnazjalistach, dla których „Balladyna” jest lekturą szkolną. – Jestem zaskoczona tym, że osoby nieślyszące mogą tak wiele zrobić, że ich na tak wiele stać. Z jednej strony ten spektakl to dla mnie lekcja z Juliusza Słowackiego, a z drugiej lekcja drugiego człowieka – mówi Klaudia Kosiba, gimnazjalistka z Nowej Jastrzębki. – To, że głuchoniemi coraz częściej pokazują się publicznie, powoduje, że coraz rzadziej osoby posługujące

GRZEGORZ BROZEK



Scena ze spektaklu

się językiem migowym są sensacją, a coraz częściej traktowane są jak każdy inny członek społeczeństwa – mówi ks. Piotr Grzanka, duszpasterz głuchoniemych. **gb**

Dobroć niejedno ma imię

By dzieci miały dzieciństwo

Dzięki stowarzyszeniu im. bł. Edmunda Bojanowskiego „Dobroć” z Tarnowa 40 ubogich dzieci ma szansę posmakować dzieciństwa.



W ubiegłym roku, dzięki dobrym ludziom, dzieci wypoczywały w Ciężkowicach

Dla dzieci to okazja do oderwania się od codzienności, problemów, które je przerastają, często jedyna możliwość zwyczajnej zabawy – zauważa s. Ambrozja Jarosz, słuźebniczka dębicka ze stowarzyszenia. W grupie są dzieci uczęszczające do świetlicy działającej przy parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Tarnowie. – Dołączają do nich również maluchy z wielodzietnej rodziny spod Tarnowa, gdzie jest 14 dzieci, a najmłodsze ma 2 latka – dodaje zakonnica. Siostra Ambrozja odwiedza tę rodzinę co tydzień. Zawozi im ciepły posiłek i dary, jakie otrzymuje od dobrych ludzi. Wielodzietni żyją w bardzo

ciężkich warunkach, mieszkają w starym drewnianym, dwupokojowym domu, w którym do niedawna nie było nawet łazienki. Rodzinę utrzymuje tylko mama. – Aby spełniły się marzenia dzieci o wakacjach, zbieramy fundusze – mówi s. Ambrozja. W niedzielę 26 kwietnia w mieleckiej parafii pw. św. Mateusza dzieci włączają się w liturgię, a po Mszy św. będą kwestować. Można ich również wesprzeć, wpłacając pieniądze na konto: Stowarzyszenie im. Edmunda Bojanowskiego „Dobroć”, nr rachunku 8812404807111000055375847, z dopiskiem „Kolonja”. **ak**

Sądcezanin Roku

Nietuzinkowe postaci

Na co dzień z wielkim zaangażowaniem pomagają chorym i potrzebującym. Jak mówi laureatka tytułu „Sądcezanin Roku”, pomoc drugiemu jest sensem życia.

Doktor Anna Szczepanik-Dziadowicz otrzymała tytuł „Sądcezanina roku 2008”. Uroczysta gala odbyła się 29 marca, w Małopolskim Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu. Zwycięzcę, już po raz dziesiąty, wyłonili mieszkańcy regionu i kapituła konkursowa. A Dziadowicz jest lekarzem psychiatrą i dyrektorem Domu Samopomocy w Nowym Sączu. Ponadto współtworzyła stowarzyszenie osób niepełnosprawnych „Jesteśmy”, działa

również w stowarzyszeniu „Arka” diecezji tarnowskiej. – Ten tytuł to dla mnie wielkie wyróżnienie, ale i mobilizacja, bo dodaje skrzydeł – mówi laureatka. – Z ziemią sądecką jestem związana od pokoleń, mój pradziadek był cieślą miejskim, dziadek powstańcem, ojciec radnym, a mama łączniczką AK. Dla mnie pomoc drugiemu jest sensem życia – podkreśla. Podczas gali wręczono również nagrody specjalne. Jedną z nich otrzymał m.in. ks. Józef Babicz, proboszcz z Marcinkowic. Konkurs „Sądcezanin Roku” promuje ludzi nietuzinkowych, którzy swoją pracą zawodową i społeczną wpływają pozytywnie na kształt i rozwój społeczności lokalnej. **ak**



Laureaci gali „Sądcezanin Roku 2008”

Uniwersytet Kobiet Wiejskich

Nowa jakość

Człowiek uczy się całe życie. Przykład Zakliczyna pokazuje, że na naukę nigdy nie jest za późno i rzadko idzie w las.



Uniwersytet zdecydowanie uaktywnił panie. Z lewej Jadwiga Wojtas

Trzeciego kwietnia zakończył się drugi, ostatni semestr zajęć Zimowego Uniwersytetu Kobiet Wiejskich w Zakliczynie. – Celem projektu, realizowanego od października 2008, była pomoc w odnalezieniu się na rynku pracy grupie niepracujących pań z terenu gminy – informuje Renata Duda z Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Karniowicach. W zajęciach wzięło udział 25 kobiet. Każde z prawie 30 spotkań trwało cały dzień. – Zajęcia były ciekawe, bo dotyczyły nie tylko zagadnień związanych z przygotowaniem do zawodu, ale też tematów ciekawych dla każdej kobiety – mówi Lucyna Czuma z Zakliczyna. Zajęcia prowadzili dietetycy, fizjoterapeuci, kosmetyczki, psychologowie. – Zależało nam, by dać paniom

najpierw okazję do wyjścia z domu, a później wzmocnić w nich poczucie własnej wartości i w końcu uruchomić ich pomysłowość – dodaje Renata Duda. Uniwersytet wiele zmienił. – Tego u nas nie było. Wiele z nas siedziało po prostu w domu. Przez kilka miesięcy domownicy musieli się nauczyć, że mamy czasem nie będzie w domu i muszą sobie poradzić. Natomiast nas zmobilizowało to do szukania szansy na pracę – mówi Jadwiga Wojtas ze Zdoni, która najprawdopodobniej w lecie otworzy własny sklep. Panie uczestniczące w kursie związały koło przy miejscowym stowarzyszeniu i same napisały program kursu komputerowego, który niebawem ruszy. – Chcemy, by ten uniwersytet w sezonie zimowym działał regularnie. Może także dla panów – dodaje Renata Duda. **gb**

Studium biblijne

Patriarchowie i Akwinata

Dzieje Abrahama, Izaaka, Jakuba i Józefa oraz nauka św. Tomasza o natchnieniu to tematy kolejnego spotkania Radiowo-Internetowego Studium Biblijnego.

Pytanie konkursowe z 19 kwietnia brzmi: Co oznacza, że Bóg jest przyczyną główną – nadrzędną, natomiast człowiek przyczyną narzędnią w



dziele powstawania Pisma Świętego? Odpowiedzi należy przesyłać do 24 kwietnia na adres: studiumbiblijne@diecezja.tarnow.pl lub Studium Biblijne, plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów. Wykładów można słuchać w RDN Małopolska w każdą niedzielę o godz. 18.30, powtórka w poniedziałek, po wiadomościach, o godz. 10.00 i 20.00. ■

GRZEGORZ BROZEK



Dziś wiele domów w regionie nadal kryta jest płytami eternitowymi

Usuwanie i utylizacja azbestu

Dziura w dachu

Kiedyś azbest miał bardzo szerokie zastosowanie w gospodarce. Dziś, mimo że zakazany, nadal jest popularny.

Gmina Szczuczin zaproponowała dla całej Małopolski program demontażu i utylizacji wyrobów zawierających azbest. – Jeżeli uda się zebrać w gminach odpowiednio dużo chętnych, to przy udziale funduszu szwajcarskiego i niewielkim wkładzie samorządów demontaż i utylizacja azbestu dla gospodarstw domowych, byłyby bezpłatne – informuje Marian Wadas, wiceburmistrz Szczuczyna. Chętni są. – Zebraliśmy tylko na terenie naszej gminy 117 wniosków o wymianę dachowych pokryć eternitowych – mówi Ewa Głód z Urzędu Miasta w Dąbrowie Tarnowskiej. Program ma jednak słabość. Nie daje żadnych środków na nowe pokrycia dachowe. – To prawdziwy problem, bo kto miał pieniądze, to poszycie dachu wymienił. Tych, którzy dziś na dachach mają eternit, zwykle nie stać na wymianę. Jeżeli jednak uda się wdrożyć program demontażu, spróbujemy znaleźć pieniądze na nowe poszycia – deklaruje M. Wadas. **gb**

Warto się zastanowić



felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Kościół, dzięki obecności w nim Ducha Świętego, jest szafarzem Bożego Miłosierdzia na mocy zapewnienia Chrystusa, który powiedział: „Którym odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”. Trzeba tylko przestać być niedowiarkiem i uznać, jak Tomasz Apostoł, Chrystusa zmartwychwstałego za Pana i Boga. Dotknijmy się więc Chrystusa w Eucharystii i umocnijmy swoją wiarę tak, by Jego Miłosierdzie, dzięki posłudze Kościoła, stało się udziałem każdego z nas i całego świata. ■



ŚWIĘTO CARITAS. Niedziela Miłosierdzia Bożego obchodzona jest jako dzień patronalny Caritas. To święto wszystkich zaangażowanych w dzieło miłości miłosiernej: pracowników, wolontariuszy i darczyńców, czyli miłosiernych sercem.

tekst i zdjęcia

GRZEGORZ BROŻEK

gbrozek@goscniedzielny.pl

Armia miłosierdzia

współpracujących i wspierających akcje charytatywne – tłumaczy ks. Ryszard Podstołowicz, dyrektor Caritas Diecezji Tarnowskiej. Listy gratulacyjne w czasie obchodów tego święta odbierają ludzie zaangażowani w pomoc drugiemu człowiekowi. W tym roku oprócz dokumentu wyróżnieni otrzymują statuetki „Misericors”, czyli „Miłosierny sercem”. Tegoroczna lista nagrodzonych jest długa. Znalazło się na niej blisko 160 nazwisk. – Nie ograniczamy liczby tych, którzy otrzymają statuetkę. Istotą tego wyróżnienia nie jest postawienie człowieka ponad innymi, ale pokazanie, jak wielka jest armia ludzi czyniących dobro, angażujących się w dzieło miłosierdzia – mówi ks. Podstołowicz.

Wrażliwe pokolenie

Stańkowa to mała wieś w parafii Żbikowice, niedaleko Łososiny Dolnej. Szkolne koło Caritas w miejscowej podstawówce działa już trzeci rok. – Robiliśmy jako szkoła akcje pomocowe już wcześniej. Kiedy pojawiła się taka

możliwość, działalność dobroczynną zdecydowaliśmy się ująć w ramy szkolnego koła Caritas – informuje Bożena Wrona, dyrektor szkoły. Opiekunem koła jest Halina Stanuch. – Utworzenie koła i regularność naszych spotkań spowodowały, że i nasza dobroczynność nabrała dużej systematyczności. Mało tego, dzieci same rozglądają się za ludźmi, którym trzeba pomóc, same szukają możliwości zrobienia czegoś dobrego – mówi opiekunka koła. Przed Wielkanocą dzieciaki przygotowały kilka paczek dla starszych i samotnych mieszkańców wioski. – Był mały problem, bo z paczkami i odwiedzinami chciały pójść dosłownie wszystkie dzieci. Tak jest zawsze – dodaje H. Stanuch. Do koła należy 20 dzieci. To sto procent uczniów klas od 4 do 6. Natalia Orzeł i Patrycja Pacholik chodzą do klasy czwartej. – Po prostu lubimy pomagać. Tak z serca. Miło jest, jak komuś pomożemy – tłumaczy dziewczynki. Dyrektor szkoły jest zadowolona z postawy dzieci. – Mam nadzieję, że wychowujemy pokolenie, któremu

Diecezjalne obchody święta odbędą się 18 kwietnia w dębickiej parafii pw. Miłosierdzia Bożego. – Pracownicy placówek prowadzonych przez diecezjalną Caritas oraz wolontariusze parafialnych oddziałów i szkolnych kół jak każdego roku gromadzą się, by dziękować za dar Bożego Miłosierdzia, za istniejące dzieła Caritas, za ofiarodawców oraz ludzi dobrej woli



nieobojętny będzie los drugiego człowieka – mówi Bożena Wrona.

Bezinteresowna ofiara czasu

Jan Parys w dni powszednie, jak zwykle po porannej Mszy św., udaje się do punktu Caritas przy tarnowskiej parafii pw. MB Fatimskiej. Dziś oprócz niego są jeszcze dwie panie. Potrzebującym rozdają chleb przekazywany przez jednego z piekarzy. Kosze szybko pustoszeją. – Jestem wolontariuszem parafialnej Caritas od chwili, kiedy powstał oddział. Było nas wtedy 15 osób. Teraz jest mniej więcej tyle samo. Tyle że potrzebujących znacznie przybyło – mówi Jan Parys. Caritas przy parafii próbuje na różne sposoby wspierać potrzebujących. Tydzień przed Wielkanocą na stolikach w niewielkim pomieszczeniu leży ponad 100 paczek, które szybko trafią do potrzebujących w parafii. Cały rok biedni odbierają w parafialnym punkcie także żywność z unijnego programu PEAD. – Robimy, co można. Bywa czasem, że ci, którzy przychodzą po pomoc, mają pretensje albo żale na ciężkie życie. Czasem pada wiele niepotrzebnych słów. Przyjmujemy je pokornie. Nie ma rady, trzeba być cierpliwym i różnych rzeczy czasem wysłuchać. Także po to tu jesteśmy, by ludzie się mogli wyżyć – opowiada pan Jan. Dzieku Caritas poświęca prawie cały wolny czas. Codziennie. Bezinteresownie. – Na szczęście mam rodzinę, która rozumie moje zaangażowanie, wie, że tak trzeba – mówi.

To nie fabryka szklanek

W święto Caritas wyróżnienia odbiorą także darczyńcy. Na szczęście ich nie brakuje. Jest wśród nich Ryszard Konstanty, przedsiębiorca z Krakowa, który jest fundatorem obu niedawno otwartych w diecezji okien życia. – Całkowicie sfinansował to przedsięwzięcie. Wykonał remont pomieszczeń, zakupił okna oraz ufundował inkubatory – mówi ks. Podstołowicz. Wyróżnienie odbierze też Stefan Bieszczad z Dębicy, właściciel

– Chleb rozdajemy codziennie wszystkim, którzy tego potrzebują – mówi Jan Parys (z prawej)

PO LEWEJ: Dzieci z SKC w Stańkowej przed Wielkanocą przygotowały paczki dla osób starszych

PONIŻEJ: W ręce 160 osób trafi w tym roku statuetka „Misericors”

firmy „Suret”. Przekazał on diecezjalnej Caritas w bezpłatne użytkowanie wózek widłowy. – Biorąc pod uwagę setki ton żywności z unijnego programu PEAD, którą mamy do rozładowania i rozdysponowania, bez tego wózka byłoby nam bardzo ciężko – mówi Jerzy Pikul, sekretarz diecezjalnej Caritas. Niemal z każdym oddziałem Caritas związane są firmy czy osoby prywatne, które zdecydowały się materialnie, przekazując pieniądze lub dary, wspierać potrzebujących. – Wśród nich ciągle pojawiają się nowe osoby. To ważne, bo świadczy o tym, że idea miłosierdzia chrześcijańskiego znajduje u ludzi zrozumienie – podkreśla ks. Podstołowicz. Wyróżnieni zostali także pracownicy instytucji Caritas. – Praca w specjalistycznych placówkach wymaga z pewnością profesjonalizmu. Oprócz tego jednak wiemy, że nie przychodzimy do pracy tylko zrobić swoje, że praca w Caritas to nie fabryka szklanek, w której wystarczy zrobić 100 sztuk i iść do domu. Żyjemy sprawami naszych podopiecznych, a miłosierdzie jest tu najwyższym prawem – tłumaczy Jerzy Maślanka, kierownik tarnowskiego Domu dla Bezdomnych.

Prosto i skutecznie

Caritas to bycie z drugim człowiekiem i bycie dla drugiego człowieka. – Wolontariat, czyli poświęcenie własnego czasu, jest najprostszym, a zarazem najskuteczniejszym realizowaniem idei Caritas – przypomina ks. Podstołowicz. Parafialne oddziały liczą 4 tysiące wolontariuszy. W prawie 100 szkolnych kołach Caritas działa 2,5 tysiąca dzieci. Uwzględniając setkę pracowników Caritas i znacznie więcej darczyńców, chrześcijańskie miłosierdzie na co dzień realizuje armia miłosiernych ludzi. ■



Mówią „Miłosiernie sercem”



EWA SCHEZT Z TARNOWA,
POLSKIE KONSORCJUM FIRM
BUDOWLANYCH

– Kilkanaście lat spędziłam w Niemczech i tam ściślej włączyłam się w życie Kościoła.

Prowadząc już w Polsce z synem Andrzejem firmę, postanowiliśmy się włączyć w działalność Caritas. Zgłosiłam się sama do pomocy przy programie „Gniazdo” – budowy domów dla wielodzietnych i potrzebujących rodzin. Nasza firma wykonuje instalacje sanitarne i grzewcze. Wraz z nami weszło do tego programu kilka innych firm, z którymi kooperujemy. Naszą nagrodą jest zadowolenie i wzruszenie tych, którzy wreszcie będą mieć w domu ciepło. Trzeba wspierać się nawzajem, pomagać sobie, bo przez to świat staje się bardziej ludzki.



WŁADYSŁAW NOWAK, PARAFIALNY
ODDZIAŁ CARITAS W LUSZOWICACH

– Staramy się regularnie odwiedzać zwłaszcza osoby starsze, regularnie

też organizujemy dla nich spotkania na parafii. Opiekujemy się chorymi. Aktywnie dorosłych wspomagają członkowie szkolnego koła Caritas. W oddziale jest nas 30 osób. Myślę, że każdy z nas, starszych, zrozumienie dla potrzeb i biedy drugiego człowieka wyniósł ze swojego domu rodzinnego. Ja uczyłem się takiego podejścia od rodziców. W czasie wojny sami jak tylko mogli pomagali tym, którzy się ukrywali, a mnie czasem posyłał z paczkami. Od rodziców uczyłem się tego, że kiedy jest ktoś w potrzebie, to na ile możemy, trzeba pomóc. Mam nadzieję, że po nas przyjdą następni, którzy też tak będą myśleć.



JANINA ŁABNO, PRACOWNIK
DOMU DLA BEZDOMNYCH
MĘŻCZYZN W TARNOWIE

– Z tym domem związana jestem 14 lat. Od początku zajmuję się administracją

i księgowością. Do tej pracy namówiła mnie znajoma, mówiąc, że potrzebna jest pomoc. Spotkałam tu ludzi naprawdę biednych. Pamiętam mężczyznę, który spał zawsze na siedząco, opierając się o kaloryfer. Wcześniej mieszkał na klatkach schodowych i takie przyzwyczajenie mu zostało. Pierwszą noc w łóżku, na leżącym, przespał po dwóch latach pobytu w domu. Mówię o tym, bo człowiek, stykając się bezpośrednio z ludzką biedą, jest w stanie zrozumieć, jak bardzo potrzebna jest ludziom pomoc.

PANORAMA PARAFII **pw. Wszystkich Świętych w Łososinie Górnej**

Modlą się wieki

Czy świątynia zbudowana w 1491 roku i służąca ludziom do dziś nie jest **wymownym znakiem Bożego miłosierdzia?**

Łososina Górna jest jedną z najstarszych parafii Beskidu Wyspowego. Powstała w XIII wieku. Wiele widziała i zaznała, także trudnych doświadczeń. Dewastowali ją arianie, w czasie I wojny światowej kościelne dzwony zarekwirowali Austriacy, a podczas II wojny, sprawione na nowo, zabrali Niemcy. W 1986 r., gdy komuniści zerwali krzyże zawieszane przez rodziców na ścianach szkoły, uczniowie przez pół roku chodzili na lekcje z dużymi krzyżami na piersiach. To nie przypadek, że, jak pokazują badania, dekanat ujanowicki, którego stolicą jest Łososina, należy do najbardziej religijnych w diecezji, a tym samym także w Polsce i Europie.

Świeża uroda

– O, proszę do środka – ks. Ryszard Stasik, proboszcz, otwiera drzwi kościoła. – Nasz kościół ma ponad 500 lat. Nigdy nie został zniszczony, ale w ciągu wieków przechodził wiele renowacji. Ostatni gruntowany remont był w latach 1984–1986. Odnowiliśmy praktycznie wszystko – dodaje. Modlą się tu wieki, a świątynia łśni świeżą urodą. Wygląda



Kościół parafialny, liczący ponad 500 lat, przeszedł wiele renowacji
PONIŻEJ: Parafialny klub młodzieżowy chętnie wszystkich przygarnia

na to, że z tym, co powierzone Panu, czas, sługa Wiekuistego Boga, obchodzi się łaskawie. – Niedawno, na przełomie roku, wymieniliśmy dach. Inwestycja, liczona w setkach tysięcy złotych, stała się możliwa dzięki zaangażowaniu parafian i unijnym dotacjom, jakie przyniosły nam nietoperze – uśmiecha się proboszcz.

Są zaradni

Wspólnota liczy około 3300 wiernych. Sporo z nich związana jest z rektoratem w Młynnem, a blisko 300 przebywa na emigracji zarobkowej. Proboszcz zapewnia, że ludzie chętnie angażują się w życie parafii. W Łososinie

działają m.in. AK, SRK, prężna rada parafialna, Grupa św. o. Pio, 2 grupy młodzieżowe, Odnowa w Duchu Świętym, blisko 70-osobowa Liturgiczna Służba Ołtarza. – Cieszy, że w prezbiterium, jako lektorzy, stają też chętnie studenci czy żonaci już panowie – mówi proboszcz. – Wierni są zaradni także w sprawach wiary. Na przykład członkowie róż różańcowych sami dokonują zmian tajemnic po domach.

Nic na krechę?

Mam pecha, bo w parafialnym klubie młodzieżowym młodzieży akurat nie ma. Pod nieobecność bywalców penetruję po trochu ich królestwo. Jest tu wszystko; stół do bilardu, miniatanka, a nawet akwarium. W wiszącym przy barku jadłospisie intryguje najdroższa potrawa: tajemnicza mega micha za 5 zł. Obok inskrypcja przestrzega: „Chociaż jesteś chłop w dechę, nie dostaniesz nic na krechę”. A mnie przez głowę przebiega myśl, że chyba tylko zbawienie dostajemy „na krechę”, z Bożego miłosierdzia.

Ks. Andrzej Turek

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELE: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 17.30.

CODZIENNIE: 6.00, 18.30.

ODPUSTY: 15 VIII ku czci Wniebowzięcia NMP
i 1 listopada ku czci Wszystkich Świętych

Zdaniem proboszcza



– Dzięki Bożej Opatrzności wiele udało nam się osiągnąć, a wszystko, wykonywane

z wielką ofiarnością parafian, jeszcze bardziej wzmocniło naszą więź, zgodę i wzajemny szacunek. Wierni są maryjni i głęboko religijni. Odpowiedzialnie włączają się w życie wspólnoty. Na przykład z radą duszpasterską w styczniu na cały rok planujemy ważniejsze wydarzenia, także te dotyczące sfery duchowej. Mamy dużo wartościowej młodzieży, która nadaje ton i pociągają innych. Kiedy przez krótki okres podczas wakacji klub młodzieżowy jest zamknięty, wielu młodych i tak spotyka się na wiodących doń schodach. Ich zażyłość z Kościołem napawa nadzieją. Przed nami wiele wyzwania. Największe z nich to urządzenie parku przykościelnego, a w perspektywie budowa nowej świątyni. Jako dziekan jestem wdzięczny księgom dekanatu za prawdziwie bratersko-kapłańską wspólnotę.

Ks. prał. Ryszard Stasik

Ur. 28 X 1944 r. Pochodzi z Jaszczorowej koło Dębicy. Świeceni kapłańskie przyjął w 1969 r. Posługiwał w Zbylitowskiej Górze i Limanowej-Sowlinach.

Od roku 1983 jest proboszczem w Łososinie Górnej. W duszpasterstwie pomaga mu dwóch wikariuszy: ks. Marian Kujda i ks. Janusz Rząca, oraz ks. Stanisław Opocki, krajowy duszpasterz Romów, i ks. Stanisław Pietrzak, rektor kościoła w Młynnem. Ks. R. Stasik jest dziekanem ujanowickiego dekanatu.

